

MOTORY I „GAZETA”

Od wczesnych godzin rannych w kierunku lotniska Ławica szły tłumy widzów, autobusy specjalnie uruchomione z tej okazji były wypełnione do ostatniego miejsca, sznury samochodów jechały na miejsce rozgrywania niezwykle pasjonującej i emocjonującej imprezy... tak rozpoczynało się sprawozdanie zamieszczone w „Gazecie Poznańskiej” 1 lipca roku ubiegłego, dzień po wyścigowej premierze na poznańskim lotnisku.

Zanim więc znów zahuczą motory, chcielibyśmy wszystkim sympatykom, entuzjastom i przyjaciołom sportów motorowych powiedzieć, jak doszło do poznańskiej konfrontacji najlepszych polskich kierowców.

Zacząć trzeba od tego, że zainteresowanie dziennikarzy „Gazety Poznańskiej” dyscyplinami, w których o sukcesie decyduje nie tylko człowiek, ale i sprawność motoru, datuje się od lat bardzo dawnych. Już w pierwszych latach powojennych na łamach wychodzącej wówczas „Woli Ludu”, poprzedniczki „Gazety Poznańskiej”, przeczytać można było relacje ze spontanicznie organizowanych wyścigów motocyklowych. Echa tych zainteresowań śledzić można do dziś na Woli, gdzie podczas dorocznych „Złotych Kasków” jedną z głównych nagród funduje „Gazeta”.

Blisko 20-letnią tradycję mają regaty motorowodne, organizowane przeważnie w dniu 22 Lipca na Rusałce lub wodach Małty. Niektóre z tych imprez ściągały na brzegi po 100 tysięcy ludzi. Wyścigi, których współorganizatorem jest nasza redakcja, uzyskały sobie rangę Mistrzostw Polski, ba, rozgrywane już były jako europejskie „Grand prix”. Nie zapomnieliśmy o motorach huczących w górze. Fundowaliśmy puchary na trójmecze samolotowe Aeroklubu Poznańskiego, były również nagrody dla uczestników cieszącego się wielką popularnością samolotowego Rajdu Pilotów i Dziennikarzy.

Zanim powiemy o samochodowych wyścigach możemy się również wykazać poparciem dla go-kartowców i nowości ostatnich lat: rajdów weteranów.

Przystępując w roku ubiegłym do organizowanych po raz pierwszy w powojennej historii Poznania samochodowych wyścigów o Mistrzostwo Polski, zdawaliśmy sobie sprawę, że fakt ten ma symboliczne znaczenie. Potwierdzał bowiem, że w dobie powszechnej motoryzacji usportowionej społeczności nie wystarczają już rajdy. Spotkanie najszybszych kierowców samo-